

Michał Witkowski

Jarosław Maciejewski (23 grudnia
1924 - 28 października 1987)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 81/1, 367-380

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

V. K R O N I K A
Z M A R L I

Pamiętnik Literacki LXXXI, 1990, z. 1
PL ISSN 0031-0514

JAROSŁAW MACIEJEWSKI
(23 grudnia 1924 — 28 października 1987)

Z czasem nieubłagane toczącym swe wieczne koła (jak to poetycko wyśpiewał młody Mickiewicz) oddala się od nas dzień, w którym nagle — w drodze na zajęcia seminarium magisterskiego u progu kolejnego roku akademickiego — odszedł od swych przyjaciół i uczniów profesor Jarosław Maciejewski. Był to cios i ciężka strata dla polskiej nauki, a przede wszystkim dla poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej, której Profesor poświęcił blisko 40 lat swej pracy nauczycielskiej i organizacyjnej. Przerwało się bowiem przedwcześnie twórcze pasmo poważnych dokonań, na polu nauki o literaturze snute nieustrudzenie przez długie lata — z badań, z pism i działań naukę tę organizujących. Zabrakło naraz człowieka o nieprzeciętnej osobowości, który i w najbliższym środowisku, i w gremiach ogólnopolskich wkładał wszystkie swe siły i talenty w rozpalać ducha prac zbiorowych: takich, które służyły rozwojowi najbliższej mu dyscypliny naukowej, a równocześnie — co wiązało się z jego wrażliwością na zewnętrzne podniety — takich, które wynikały z aktualnych potrzeb społeczeństwa, a więc inicjatyw publicznych o znaczeniu (zwłaszcza w ostatnich latach) historycznym dla bytu naszego narodu. Wspominać go będziemy w tym Mickiewiczowskim przeświadczeniu, że z nieubłagany czasem „gwiazda ducha zagasnąć nie zdoła / I raz rzucona krąży po niezmiernej głębi”.

Profesor Maciejewski był synem wielkopolskiej stolicy i w niej przeżył wszystkie 63 lata życia. Był Poznaniakiem prawdziwie z krwi i kości. Nie można od razu nie zwrócić uwagi na to, że z tych dwóch okoliczności — biograficznej i geograficznej — wynikły prawie wszystkie następstwa ważne zarówno dla drogi życiowej, jak i dla kierunku własnych zainteresowań Profesora (naukowych i innych) oraz dla jego różnorodnych osiągnięć.

Po pierwsze: był on z pokolenia, które uczestniczyło w ważących na osobistej przyszłości doświadczeniach młodych Polaków za okupacji hitlerowskiej w latach drugiej wojny światowej. Na terenach Rzeszy, do której Niemcy wcielili Wielkopolskę, oznaczało to dla tego pokolenia przymusową pracę dla okupanta. Maciejewski nie był przez taki los

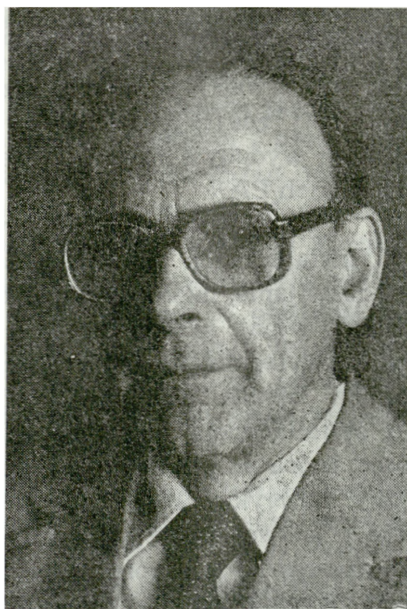
oszczędzony, lecz i w trudnych warunkach dojrzewał wtedy w wyjątkowo korzystnej atmosferze. Tworzyły ją w tych ponurych czasach grupowe, potajemnie prowadzone działania artystyczne (inscenizacje teatralne, wieczory literackie i muzyczne — na te spotkania pisał Maciejewski teksty i komponował melodie), będące również w okupowanym Poznaniu formą realizacji nieodpartych potrzeb duchowych i wyrazem świadomej woli formowania postaw przez zbiorowe przeżycia. Wyszedłszy z tej pierwszej szkoły życia przyszedł badacz literatury ojczystej zaraz po wyzwoleniu zaangażował się w ruch harcerski, któremu zostawił po sobie śpiewnik zatytułowany *Idźmy w dal jasną. Nowe pieśni harcerskie*, opracowany wspólnie z Jerzym Kurczewskim (Poznań 1948). Napisał do niego 15 piosenek i włączył 3 utwory Lenartowicza i Asnyka.

Po wtóre: pochodzenie, a potem tak mocne, z czasem coraz bardziej świadome związanie się z miejscem urodzenia uczyniło z prof. Maciejewskiego doskonałego znawcę historii i kultury rodzimego miasta i regionu. Niewielu z nas miało tak głęboką wiedzę zarówno o jej twórczym wkładzie w dorobek ogólniejszy, powszechniejszy, jak i o jej niedomaganiach, spowodowanych historycznym biegiem losów Wielkopolski. U podstaw tej wiedzy leżało wszakże równie jasne przekonanie o niepośledniej roli tych ziem dawniej i w naszych czasach, jakże nieraz brzemiennej w skutki dla ogółu Polaków. Profesor do kresu życia nosił w sobie potrzebę wydobywania na światło i ustalania poprawnej oceny wątku poznańskiego (czy szerzej: wielkopolskiego) w dziejach naszej kultury, a przede wszystkim literatury. Nie martwiło go, jak się wydaje, że tym sposobem narażał niezwykle owoce swych prac w tym zakresie na zamknięcie — w opinii naukowej — w kręgu mało efektownego, nie bardzo jakoby dla szerszej problematyki przydatnego *quasi*-regionalizmu. Maciejewski szybko wybił się na stanowisko niepospolitego autorytetu na polu badań nad osiągnięciami Wielkopolski w skali szerszej niż tylko lokalna. Dowodziły tego kolejne opracowania „poznańskich” zagadnień literackich, a ukoronowało ostatnie za życia — jak się okazało — większe drukowane dzieło Profesora: odkrywczą książka o poznańskich teatrach za Stanisława Augusta (1986).

Uformowany niewątpliwie przez przeżycia i „pożyteczne zabawy” okupacyjne, Maciejewski zaraz z nastaniem nowej rzeczywistości w r. 1945 przekształcił się z przymusowego robotnika w maturzystę w Liceum im. św. Jana Kantego. W roku 1946 wstąpił na Uniwersytet Poznański i rozpoczął studia polonistyczne. Ukończył je w r. 1950, lecz uczelni nie opuścił, ponieważ był już wtedy asystentem w ówczesnej Katedrze Literatury Polskiej, którą kierował Roman Pollak. Już jako student zdobywał ostrogi naukowe, najpierw — skromnie — artykułem w „Gazecie Poznańskiej” (1948), następnie poważnym debiutem naukowym w „Przeglądzie Zachodnim” (1949). W obu publikacjach ukazał u samego zarania swej pracy badawczej te przedmioty penetracji, które

miały mu zapewnić trwałe miejsce w powojennym literaturoznawstwie. Pierwsza mówiła o znaczeniu Mickiewiczowego pomnika w Poznaniu, najwcześniejszego z pomników postawionych poecie na ziemiach polskich (1859), który zniszczyli Niemcy za okupacji. W autorze artykułu nikt jeszcze nie dostrzegał przyszłego mickiewiczologa, najwybitniejszego z tych, jakich po nasze czasy wydał Poznań.

Druga z publikacji prowadziła na wielkopolskie ścieżki wiersza Słowackiego *Do autora trzech psalmów*, czyli wskazywała charakterystyczne dla uczonego w latach następnych 2 ośrodki skupienia uwagi badawczej: twórczość Słowackiego i kulturalną przeszłość Wielkopolski. Nic dziwnego, że na czele wielu późniejszych prac Maciejewskiego będą się



Fot. A. Florkowski

Jarosław Maciejewski

pojawiały określenia: „poznański”, „wielkopolski”, bądź też: „w Poznaniu”, „w Wielkopolsce”. Dla obranego kierunku badań były to określenia zgoła naturalne, ale patrzono też na nie z szerszej perspektywy i wtedy wydawały się niejednemu krytykowi — jak już zauważyliśmy — sygnałami ograniczenia pola dociekań do ram historycznoliterackiego regionalizmu, a więc mniejszej jakoby doniosłości problematyki. Bez wnikliwszej oceny prac Maciejewskiego tak mogło się nawet wydawać, zwłaszcza że i rozprawy bez tych lokalizujących określeń w tytułach sprowadzał on tematycznie na teren Wielkopolski czy wprost na poznański bruk. Zakrój problemowy i interpretacyjny tych rozpraw jest jednak szerszy i głębszy, wychodzi poza opłotki poznańskości.

Studenckie początki naukowe przyszłego profesora macierzystej uczelni zaprowadziły go na jeszcze jedno pole pracy, na którym zapisał się osobnymi zasługami. Była to dziedzina dokumentacji, a w niej praca nad bibliografią literacką, dla której obiecujące możliwości otworzyły się z chwilą powstania w Poznaniu osobnej pracowni dzięki inicjatywie Stefana Wierczyńskiego. Maciejewski znalazł się w pierwszym zespole redakcyjnym *Polskiej bibliografii literackiej* i uczestniczył w nim przez 8 lat (1948—1956). W zespole tym nie tylko opracował pierwsze roczniki fundamentalnej i po dziś dzień wydawanej bibliografii bieżącej (za lata 1947 i 1948, wyd.: 1954 i 1956), lecz także przyczynił się do powstania jej pierwszej struktury formalnej — jego koncepcje znalazły odbicie w *Objaśnieniach układu i metody* dotyczących początkowych roczników bibliografii. Nie dość na tym: przygotował metodykę roboczą dla retrospektywnej bibliografii literackiej, gdyż poznańska pracownia podjęła jako równoczesne (choć nie trwałe) zadanie sporządzenie jej na podstawie źródeł miejscowych, tj. znajdujących się na zachodnich ziemiach Polski, by potem przekazać wydobyte materiały kartotece Adama Bara w Instytucie Badań Literackich PAN.

Największy wszakże, wprost decydujący wpływ na całą naukową karierę Maciejewskiego, zwłaszcza na zainteresowania badawcze i sposób ich wykorzystania i rozwijania, miało seminarium magisterskie osiadłego w Poznaniu dopiero po wojnie prof. Zygmunta Szweykowskiego. On to stał się nie tylko uniwersyteckim mistrzem Maciejewskiego. Na jego seminarium przygotowana została wspomniana poprzednio rozprawa o wierszu Słowackiego, opublikowana w r. 1949, oraz praca magisterska *Słowacki w Wielkopolsce*, która po kilku latach rozrosła się w pierwszą książkę naukową (1955). Szweykowskiego poznał Maciejewski przede wszystkim jako badacza i znawcę pozytywizmu, głośnego monografistę Prusa i wydawcę jego utworów. Nieco później podziwiał w nim edytora i komentatora słynnych *Kronik* (wyd. 1953—1970). Pamiętać jednak trzeba, że Szweykowski był zarazem autorem prac o pisarzach romantycznych, w tym i o Mickiewiczu, a zarazem wnikliwym znawcą teatru warszawskiego i francuskiego drugiej połowy XIX wieku. Wykłady i seminarium Szweykowskiego oraz krąg przedmiotowy jego badań ukształtowały sylwetkę naukową młodego adepta badań literackich. Ujęły ją też w rygory wymagań metody mistrza, kompetencji badawczych i etosu badawczego, jakie można było czerpać z jego nauczania, pisarstwa i postępowania. Osobowość bowiem Szweykowskiego fascynowała młodych polonistów szlachetnością postawy ideowej, pociągającej niezłomnością przekonań w trudnych czasach łatwej pogardy dla prawdy i biernego ulegania naciskom gróźb tkwiących w politycznych frazesach otaczających naówczas życie uniwersyteckie i naukowe. Tego oddziaływania nie można pominąć, gdy się spogląda na etapy drogi naukowej Jarosława Maciejewskiego.

A Szweykowski należał do nieprzeciętnych dydaktyw. Toteż studenci wynosili z jego wykładów i seminariów doskonałą naukę sprawnej metody historycznoliterackiego ujmowania faktów i zjawisk, popartego dobrym przygotowaniem do analizy i interpretacji, ośmielającym do własnych ocen, do prób samodzielnego i odpowiedzialnego wartościowania badanej rzeczywistości. Mogły one tłumaczyć artyzm dzieł, lecz wskazywały też na jego zależność od tajemniczych sił sztuki samej i psychiki twórcy. W czasach, w których pokolenia studiujące polonistykę zaczęły się stykać z naporem prac opartych na marksistowskiej metodzie badań literackich z załączkami jej skażenia wulgarnym schematyzmem, fałszującym i dzieło, i otaczającą je rzeczywistość w imię racji pseudonaukowych bądź w ogóle pozanaukowych, na poznańskim seminarium sławnego znawcy filozofii pozytywistów i wysnutych z niej metod artystycznych upolitycznienie nauki nie mogło się zakorzenić, Szweykowski bowiem uczył — a niewątpliwie Maciejewski tę naukę od niego przejął — szacunku dla praw sztuki słowa, jak też dla swoistych uzależnień jej od świata zewnętrznego, z życiem i osobowością pisarza, z układem sił społecznych, z rozwojem haseł i dążeń, także politycznych. U Szweykowskiego istotne te kwestie wspierały się na — budując u niego poważnym — stosunku do nauki i jej roli w społeczeństwie. Także Maciejewski nauczył się od swego mistrza jasno odróżniać m.in. konformizm od poczucia rzeczywistości (dlatego w późniejszym działaniu polityczno-społecznym uwzględniał kompromis, o ile tylko oparty był na jasnym wyważeniu sił po obu stronach). Co już od czasów swej naukowej młodości wzięł od Szweykowskiego, to niech wyrażą słowa innego z jego uczniów, Zbigniewa Raszewskiego:

[Profesor] poczucie rzeczywistości wysoko cenił. Konformizm w nauce wydawał mu się niemożliwy. Sądził, że nauka, która głosi półprawdy, dokonuje samolikwidacji, gdyż likwiduje największy pożytek, jaki społeczeństwo ma z nauki. Pożytek ten polega na sondowaniu całej prawdy¹.

Z takim ideowym uzbrojeniem wszedł Maciejewski na swą drogę pracy naukowej i dydaktycznej w Uniwersytecie, który od r. 1955 przybrał sobie za patrona Adama Mickiewicza. Po etapie studenckim nastąpiły kolejne etapy kariery uniwersyteckiej zakończonej uzyskaniem tytułu profesora, której jedynie tępa i mściwa niełaska władz zwierzchnich (i kolaborujących z nimi „urzędów”) w ostatnich latach nie dozwoliła zwieńczyć proponowaną od dłuższego czasu profesurą zwyczajną. Zaczął jako asystent, 1 stycznia 1954 został starszym asystentem, 1 listopada tego roku adiunktem, a 1 czerwca 1961 docentem. Profesorem nadzwyczaj-

¹ Z. Raszewski, *Profesor*. W zbiorze: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntovi Szweykowskiemu*. Wrocław 1966, s. 23. Maciejewski poświęcił swemu nauczycielowi uniwersyteckiemu nekrolog w „Pamiętniku Literackim” (1979, z. 1). Podkreśl. M. W.

czajnym mianowano go 21 maja 1973 i nim niestety pozostał do końca życia. Dopełnić obrazu wielorakich zatrudnień uniwersyteckich Profesora trzeba przypomnieniem, że od r. 1964 (a więc przez 23 lata) prowadził Zakład Historii Literatury Polskiej, że w latach 1962—1965 był prodziekanem Wydziału Filologicznego, a w latach 1974—1981 dyrektorem utworzonego tymczasem Instytutu Filologii Polskiej. Z tego stanowiska w pamiętnym roku 1981 przeszedł do władz rektorskich uczelni, po raz pierwszy od wielu lat wybranych przez jej pracowników. Rychło jednak został wraz z innymi wyrzucony ze stanowiska prorektora (do spraw studenckich) w lutym 1982, szczęśliwie uniknąwszy przygotowanego internowania dzięki późnemu powrotowi z przerwanego Kongresu Kultury Polskiej.

W Uniwersytecie miał prof. Maciejewski i inne, nie mniej odpowiedzialne obowiązki. Wcześniej doszły do nich nowe, wraz z zaangażowaniem się w działalność Instytutu Badań Literackich i Komitetu Nauk o Literaturze PAN czy też w działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Już w r. 1952 wybrany został członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którym udzielał się też jako sekretarz redakcji prac Komisji Filologicznej, a zwłaszcza jako jej przewodniczący (1967—1970), następnie zaś wiceprzewodniczący Wydziału I, Filologiczno-Filozoficznego, od roku 1979.

Osobną i ważną kartę w biografii Profesora stanowi żywa działalność w ruchu społecznym ostatniego dziesięciolecia. Miał usposobienie społecznika o wyraźnym zakroju politycznym, a swej odważnej postawie w obronie praworządności na uczelni i w życiu naukowym dawał niejednokrotnie wyraz, zajmując zdecydowane stanowisko wobec wszelkiego szykanowania pracowników i studentów za ich niezależne zapamiętania. Zyskał tym sobie poważanie otoczenia, uznającego w nim autorytet moralny i ideowy, co mu okazywano również poza Uniwersytetem. Bliskie stały mu się niebawem ideały „Solidarności”, w której umacniał więzy inteligencji i młodzieży z robotnikami, a przede wszystkim zasłużył się w utrwaleniu pamięci o Poznańskim Czerwcu 1956. Jego ofiarnym zabiegom wiele zawdzięcza wzniesienie monumentalnego pomnika — Krzyży na placu przed Uniwersytetem, a także opublikowanie książki z relacjami o tym historycznym wydarzeniu w naszych dziejach najnowszych, jakim był Poznański Czerwiec. Wplotła się ona w dorobek publikacyjny Profesora nicią odrębną, choć zadzierzgnęła się weń jako świetne uzupełnienie głównych wątków zainteresowań i prac uczonego historyka literatury².

² Inne teksty J. Maciejewskiego o Poznańskim Czerwcu opublikowano dopiero po zgonie autora: „Przewodnik Katolicki” w r. 1988 (nr 26—27) zamieścił obszernie, po raz pierwszy eksponujące ten temat omówienie wierszy i prozy o wydarzeniach poznańskich, a w r. 1989 (nr 26) dwie wypowiedzi z r. 1981 o powstaniu robotników.

Dorobek publikacyjny prof. Maciejewskiego wypełnia obszerną bibliografię, jaką znajdziemy w drukującej się księdze prac uczniów i przyjaciół, której ukazania się przedwcześnie zmarły badacz i nauczyciel nie doczekał. Ogólnie tu powiedzmy, że na jego pisarstwo naukowe składa się — licząc od debiutu książkowego w r. 1955 — 8 książek, z których jedna miała 2 wersje, a inna 2 wydania. Ponadto świadectwo dokonanych twórczych Maciejewskiego dają liczne rozprawy, studia, artykuły, szkice, wstępy do cudzych publikacji, wprowadzenia do inscenizacji teatralnych (w ich programach), opracowań edytorskich, bibliograficznych i biograficznych. Ujmując ten 30-letni dorobek publikacyjny w innym przekroju, trzeba odnotować, że zawiera on w większej części prace analityczne i interpretacyjne, niektóre o charakterze monograficznym, a także prace ukierunkowane syntetycznie (poświęcone gatunkom literackim, problemom historycznoliterackim, dziejom środowisk literackich i instytucji naukowych, oczywiście polonistycznych). Znamienny może się wydać brak recenzji, ale pamiętajmy, że Profesor pisywał je w wielkiej liczbie jako oceny prac magisterskich (kilka setek), doktorskich, habilitacyjnych, opinie dotyczące nominacji profesorskich, a także oceny na potrzeby wydawnictw i redakcji periodyków naukowych. W tej grupie jedna wszakże ocena wyróżnia się nadzwyczajnym blaskiem, bo niecodzienne były i jej charakter, i przeznaczenie, i osoba w niej przedstawiona. Zawsze już będzie się wysuwał na poczesne miejsce (a tak też traktował go Profesor) tekst niezwyklej: ocena twórczości naukowej i artystycznej Jana Pawła II, złożona w r. 1983 na Uniwersytecie Jagiellońskim na użytek procedury nadania Papieżowi doktoratu *honoris causa*. Na szczęście przekazała ją potomnym sprawozdawcza książka ks. Marka Jędraszewskiego *Jan Paweł II w Poznaniu*, opublikowana w r. 1986 (z paru jednak ingerencjami cenzury)³.

Tytuły publikacji prof. Maciejewskiego, jakie obejmie wspomniana bibliografia, lapidarnie rysują główne linie obranych przezeń kierunków badawczych w dziedzinie historii literatury, już tu pobieżnie sygnalizowanych. Rzucić się muszą w oczy, w kolejności pojawiania się w druku, trzy wyraziste kręgi zainteresowań, które dają się określić hasłowo tak: 1) Mickiewicz, 2) Słowacki, 3) Wielkopolska. Najpóźniej dojdzie do tego szeregu czwarta, szczególna dziedzina badań — teatr (przede wszystkim poznański). Widać z tej zwięzłej klasyfikacji, że Maciejewski wszedł w najistotniejszą problematykę literatury okresu romantyzmu, który po wojnie wysunął się na jedną z czołowych pozycji w badaniach literackich. Mając wyczucie aktualnych potrzeb naukowych, Profesor w kolejnych pracach z tego zakresu znalazł się z czasem w szeregu znawców głównych twórców i ich dzieł z tamtej doniosłej dla życia narodowego

³ Poglądami estetycznymi Papieża zajął się Maciejewski w rozprawie *Karol Wojtyła i Jan Paweł II wobec literatury* („W drodze” 1983, nry 7—8).

epoki i uznany został za specjalistę o ugruntowanej randze. Umocnił ją, kiedy później — jak wskazaliśmy — za sprawą utworów nawiązyujących do romantyków, arcydzieł dramatu polskiego, a również z zarzewia — jak mniemamy — jeszcze wykładów i seminarium uniwersyteckiego mistrza, postąpił na pole teatrologii, stając się historykiem scen poznańskich.

Pamiętamy, że inicjował swe publikacje pisanie o Mickiewiczu, lecz zaraz zajął się też Słowackim. Rozszerzona praca magisterska (wyd. książkowe: 1955) uwidoczniła szerszy wymiar podjętych badań, ich głębszą celowość, albowiem tylko z pozoru mogły one należeć do typu prac regionalistycznych. Piszac o różnych kwestiach pobytu i recepcji Słowackiego w Wielkopolsce, Maciejewski dostrzegał stojące przed nauką zadanie ukazania zapoznanej jeszcze roli, jaką właśnie Wielkopolska odegrała w okresie międzypowstaniowym w podtrzymywaniu łączności tzw. Wielkiej Emigracji z rozdartym na zabory krajem, co służyło zachowaniu jedności literatury narodowej. Służyło też — w innych kategoriach — przekazywaniu przez Wielkopolskę i dzięki Wielkopolanom społeczeństwu w niewoli tego, co było prawdziwie wielkie w oddalonej od kraju literaturze emigracyjnej.

Z drugiej strony, pierwsza już książka Profesora wskazywała na ogromne znaczenie Wielkopolski dla samej tej literatury, dla jej problematyki, tematów, motywów i realiów. Wymagało to wrażliwego zmysłu interpretacyjnego (nie mówiąc o erudycji), by z tekstów emigracyjnej poezji — a nie tylko z biografii ich autorów — wydobyć dowody nieustannego zainteresowania wybitnych emigrantów życiem w Poznaniu i w Wielkopolsce. Ciekawy tego przykład znajdziemy jeszcze w jednej z późniejszych rozpraw Maciejewskiego o mistycznych symbolach i politycznych realiach („Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1983). Autor dociekał w niej mianowicie źródeł podłoża tematycznego wizyjnych obrazów dwóch bardzo trudnych do skomentowania wierszy Słowackiego. I znalazł je w skojarzeniu szczegółów zawartych w wierszach z konkretnymi dwoma aktualnymi manifestacjami religijnymi, do jakich doszło właśnie w Poznaniu.

Bez wątpienia rozwiązanie jest tu hipotezą, prezentowaniem domysłów, w czym Profesor zawsze się lubował, pewny słuszności takiej metody i jej owocności dla postępu wiedzy humanistycznej. Od samych jednak początków starał się hipotezę ugruntowywać na poważnej, drobniawej niekiedy penetracji źródłowej, jak tego dowodzi także pierwsza książka. Pracując nad nią autor przejrzał i czasopisma, i zasoby archiwalne, co mu pozwoliło ujawnić czy to nieznany pierwodruk utworu poety w poznańskiej gazecie (np. *Pogrzebu kapitana Meyznera*), czy też przeoczony dokument poznańskiego epizodu biografii poety. W owej penetracji już wówczas wykorzystywał narzędzia metody badawczej, która nakazuje rekonstrukcję rzeczywistości historycznej, nierzadko

w postaci hipotetycznej, opierać na niepodważalnym dowodzie, jakim jest dokument, aby czynić z prawdy „materialnej” podporę dla naukowego uogólnienia.

Przygotowując swe pierwsze studia nad przeszłością kulturalną Wielkopolski i nad jej związkami z wielką literaturą ojczystą, Maciejewski rychło zdał sobie sprawę, że — jak napisał w książce z r. 1955 —

[ma do czynienia] z wielkim postulatem badawczym, jakim jest dla naszej historii literatury rozwianie legendy o izolacjonizmie społecznym wielkich romantyków polskich, rozwianie mylnych, zdaje się, sądów o dwóch odrębnych i niezależnych od siebie nurtach naszej literatury w tym okresie, nurcie emigracyjnym i krajowym⁴.

We wspomnianej właśnie rozprawie *Mistyczne symbole i polityczne realia* dołączył do zgłaszanych blisko 30 lat wcześniej pewne postulaty szczegółowe, mianowicie: dokładnego przebadania — jak to określał — „kanałów” informacji o kraju, jakie docierały do poetów emigracyjnych (przede wszystkim z Poznania i w ogóle z Wielkopolski). Spodziewał się tych informacji w czasopismach miejscowych (zwłaszcza w gazetach), w korespondencji słanej z kraju na emigrację i w rozmowach z przybyszami z ziem polskich. Oczywiście uchwycenie treści tych rozmów uważał za niezwykle trudne, jednak możliwe dzięki źródłom pośrednim (relacjom o nich — spisany i przekazywanym innym). Dość, że i teraz chodziło o zbadanie znaczenia kraju dla pisarstwa emigracyjnego, a nie odwrotnie, jak o to zabiegano od dawna i ze skutkiem, dowodząc czegoś jakby upodrzędniającego literaturę krajową. Ale począwszy od postawienia postulatu, szło badaczowi o unicestwienie dychotomicznego obrazu naszej literatury romantycznej na rzecz jej jedności (co przełożone na wymowę aktualnego układu polityczno-propagandowego mogło brzmieć nieprawomyślnie).

Postawa Profesora przejawia się następnie we wszystkich jego pismach naukowych, których temat, krąg zagadnień niby to regionalnych, ich pozorna — myląca i rażąca niektórych — „dzielnicowość” będzie, powtórzmy to, służyć w gruncie rzeczy podstawowej syntezie bądź twórczości wielkich pisarzy, bądź też całej literatury ojczystej, przede wszystkim w epoce romantycznej.

Dlatego pozostanie rzeczą ciekawą, że dla uzyskania stopnia doktora w r. 1960 Profesor przedstawił swą drugą książkę, wydaną w r. 1957, poświęconą wielkopolskim opowiadaniom Henryka Sienkiewicza. Ale mimo przeniesienia uwagi na inny okres literacki, tym razem wyraźnie bliski głównym badaniom mistrza Szwejkowskiego, istnieje jednak jej wyraźne pokrewieństwo z książką o Słowackim. Przejawia się ono nie tylko w zakresie przebadanej problematyki, lecz także — najwyraźniej — w przyjętej przez uczonego już w tamtych latach, właściwie na

⁴ J. Maciejewski, *Słowacki w Wielkopolsce. Szkice i materiały*. Wrocław 1955, s. 6.

stałe, metodzie badawczej. Tu i tam spotykamy się z postępowaniem naukowym, które będzie charakterystyczne i dla późniejszych prac Profesora, określi jego własną metodę historycznoliteracką i krytyczną.

Do już wyłożonych tutaj uwag na ten temat dorzucimy kilka następnych. Można mianowicie stwierdzić, że Maciejewski był ze swego naukowego temperamentu interpretatorem. Zawsze mu zależało na wyjaśnianiu sensu poszczególnych utworów, ich osobliwości, roli i znaczenia w twórczości autora i literaturze epoki. Aby cel swój osiągnąć, dokonywał drobiazgowych zazwyczaj analiz słów, pojęć, zjawisk czy struktur utworu w oparciu o konfrontację literatury (a więc autora i dzieła) z różnego typu rzeczywistością. Rozważania analityczno-tekstologiczne wraz z udokumentowaniem genetyczno-biograficznym wprowadzały badane utwory do tego lub innego szerszego kontekstu: historycznego, tradycji bądź stereotypów literackich, zdarzeń życiowych, inspiracji artystycznych (malarstwo, rzeźba, architektura), filozoficznych. Ale szczególnie pasjonujący okazywał się dla badacza kontekst polityczny, tło różnych politycznych realiów, wydarzeń, dyskusji i opcji (uwidocznia się to np. w studium z r. 1979 o podtekstach politycznych *Grażyny*). Po argumenty i odpowiedzi na liczne rodzące się w toku dociekań pytania udawał się do rękopisów poety, do drobnych niekiedy wzmianek w innych jego utworach bądź też do jego korespondencji. W ogóle jednym z podstawowych celów badawczych Profesora — aż po ostatnią, dopiero się drukującą książkę o powieściach poetyckich Słowackiego — było ustalanie związków łączących zespół utworów poety dla odkrycia ich organiczności w procesie rozwoju ideologii i artyzmu dzieł. Taka interpretacja zespalająca utwory wedle przyjętej dla nich koncepcji twórczego aktu poety szczególnie widoczna jest w wygłoszonej w 1986 (a wydrukowanej pośmiertnie) prelekcji o paryskim tomie 8 *Poezji* Mickiewicza. Maciejewski wyraża w niej przekonanie, że nie przypadek, lecz celowo przyjęte kryterium decyduje o kolejności tekstów, że układ zawartości tomu to dzieło samego poety. Badacz zmierza do udowodnienia, że utwory Mickiewicza zawsze były pisane (dotyczy to także przekładów) z pobudek osobistych, były więc przesiąknięte liryzmem — autor „myślał o życiu, które miał za sobą [w r. 1835], tekstami swojej poezji”. Doszukiwanie się klucza do myśli twórczej poetów — oto cel zabiegów badacza, na równi ze zdzieraniem z ich utworów maski historycznej dla odsłonięcia aktualnych realiów, najczęściej politycznych (czy też aluzji do politycznych wydarzeń i faktów).

Tam, gdzie badacz nie mógł wdrzeć się w śledzoną rzeczywistość rzeczowym dowodem lub logicznym argumentem, śmiało stawiał hipotezę, budował racjonalnie wyprowadzony domysł. Już dostrzegliśmy, że miał w tym swoje upodobanie, uznając rozsądne przypuszczenie co najmniej za czynnik pobudzający myśl krytyczną do dalszych dociekań prawdy. Często obracał się w swych pracach właśnie w kręgu konstruk-

cji hipotetycznych, nie dziw zatem, że się narażał na zarzuty, iż drobiazgowość i pomysłowość interpretacji okazuje się zbyt pochopna i ryzykowna. Że na jednej hipotezie opiera dalszą, uprawiając krytyka w wątpliwości co do zasadności swych wniosków, odbierając im walor prawdopodobieństwa. Ile jest słuszności w tych zastrzeżeniach, już nieraz wykazano (*vide* komentarze Czesława Zgorzelskiego do poezji Mickiewicza w edycji *Dzieł wszystkich*), resztę czas, jak zwyczajnie, pokaże. W konfrontacji z wielu dawnymi tezami rewidujące zastany stan wiedzy dociekania i refleksje Maciejewskiego są też w poważnej części sugestiami szczęśliwymi i trwałymi, wnosząc i nowe ustalenia, i oryginalne, wciąż przydatne hipotezy.

Od czasu dwóch najwcześniejszych książek prace Profesora ukazują nam również uderzającą skalę rozpiętości podstawy materiałowej do wniosków. Jest to zdumiewające, jak pracowicie bada on rękopis bądź pierwodruk i późniejsze przekazy tekstu, to sięga do czasopisma, to znów szuka w archiwum, przegląda korespondencję i pamiętniki. Możemy zobaczyć, jak narastają przyczynki faktograficzne i bibliograficzne w dążeniu do gruntowności i rzetelności opracowania, do uzyskania pełnego uzasadnienia wniosków i osiągnięcia — całej prawdy. Zaznacza się to na wszystkich etapach badawczego do niej dochodzenia.

Rychło po doktoracie — jak przypomnieliśmy — w tym samym roku 1960 Profesor habilitował się na podstawie książki *Gdy gościł w Wielkopolsce* (1957), którą znamy dzisiaj w jej znacznie obszerniejszej wersji sprzed dwóch prawie dziesięcioleci, pod lepiej wprowadzającym w treść tytułem *Mickiewicza wielkopolskie drogi. Rekonstrukcje i refleksje* (1972). Jest to swoisty odpowiednik tomu o Słowackim, lecz przyznać trzeba, opracowany znacznie od niego szczegółowiej i wszechstronniej, zwłaszcza — rzecz naturalna — w drugim wydaniu. Odtworzeniem okoliczności pobytu wieszczą nad Wartą i Prosną zapoczątkował Maciejewski swój poważny udział w mickiewiczologii, od razu tworząc dzięki dokładnym i rzetelnym dociekaniom rzecz bez precedensu, żaden bowiem epizod biografii Mickiewicza nie ma dotychczas tak szczegółowego i sumiennego opracowania jak wielkopolski — dzięki badawczemu trudowi Profesora.

Jak widać, i ta książka została poświęcona problematyce historii kultury Wielkopolski i — zaraz dopowiedzmy — głęboko rozważany motyw regionalny pozostanie zawsze żywy w badaniach Maciejewskiego. W następnej kolejności zajął się on studiami biograficznymi: o poznańskim wydawcy Janie Konstantym Żupańskim (dwukrotnie, w r. 1959 i w innym ujęciu w r. 1966) i o Ryszardzie Wincentym Berwińskim (1968). Potem znów, lecz w nowym ujęciu — o Mickiewiczu i Słowackim, a także o Wincentym Polu (w zbiorze *Literackie przystanki nad Wartą*, 1962). Dalej ukażą się studia szczegółowe, jak np. *Cenzorzy i policjanci nad tekstami Mickiewicza* (1972) — oparty na odkrytych archiwaliach obraz

„prześladowania”, ale i wielkiej popularności utworów emigracyjnego poety wśród Wielkopolan. Wyraźnie pochłonięty zagadnieniami przeszłości kulturalnej miasta i regionu, z którego wyrósł i do którego się przywiązał, Profesor podejmuje także próby syntezy faktów i zjawisk, głównych nurtów najpierw — we wnikliwym wstępie do zbioru *Poznańskie wspominki z lat 1918—1939* (1973) — kultury miasta w okresie międzywojennym, potem — w obszernym haśle *Poznań* w encyklopedycznym przewodniku *Literatura polska* (t. 2, 1985) — całych dziejów literatury w nadwarciańskiej stolicy. Podobnie syntetyczny zakrój nada rozdziałowi o literaturze w Wielkopolsce doby romantycznej we wcześniejszej, fundamentalnej publikacji zbiorowej *Dzieje Wielkopolski* (t. 2, 1973).

Z takich samych scalających nastawień i przymysłów wyniknęły jeszcze dwa szczególne ujęcia syntetyczne dokonane przez Profesora. Jedno stanowi dotyczący różnych okresów zespół 5 tekstów, które razem składają się na pionierski zarys historyczny polonistyki uniwersyteckiej w Poznaniu. Pierwsze studium (1975) przedstawia tutejsze naukowe tradycje filologii polskiej, łącznie ze staraniami o utworzenie uniwersytetu — począwszy od roku 1842. Następnie zostały przedstawione losy wojenne i odbudowa polonistyki w latach 1945—1950 (1979) oraz dzieje polonistyki w latach 1945—1975 (1977), poprzedzone powstałym nieco wcześniej (1975) rysem badań literackich na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w tym okresie, czyli do czasu objęcia przez Profesora dyrekcji Instytutu. Dopełnił obrazu akapit o polonistyce — część hasła *Uniwersytet poznański* we wspomnianym już przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska* (1985). Tym sposobem spod pióra Profesora wyszła historia najważniejszego kierunku humanistyki na poznańskim uniwersytecie, ujęta naukowo i krytycznie, z uwzględnieniem dokumentów archiwalnych. Zespolone teksty ukażą się jako jednolita książka pt. *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej* (pod redakcją Tomasza Lewandowskiego).

Drugie opracowanie podobnego typu, skromniejsze zapewne, choć ze szczególnych względów doniosłe w badaniach nad historią rodzinnego miasta, widzimy w zwięzłym rozdziale otwierającym głośną, już tu wspomnianą książkę *Poznański Czerwiec 1956* (1981). Tym razem Profesor spłacał w niej inny dług — społecznika, a zarazem historyka, którym był w istocie od początków swej naukowej twórczości. Czynił to teraz z głębokim przekonaniem o słuszności i dokumentalnej wadze podjętego (współ z Zofią Trojanowiczową) w gorących czasach dzieła. Nie jest ono oczywiście dziełem historycznoliterackim, lecz stanowi niepospolity przykład tzw. literatury faktu (obecnie, po wielu staraniach, ukaże się jego wznowienie). W biografii naukowej Profesora pozostało osiągnięciem wyjątkowym, aczkolwiek u kresu życia poświęcił on przełomowemu wydarzeniu studium *Poznański Czerwiec po trzydziestu la-*

tach (1988), stanowiące pierwsze obszerne omówienie kształtującej się na naszych oczach literackiej legendy historycznych dni w Poznaniu.

Nurt wielkopolski w pisarstwie naukowym Profesora pozostanie na pewno ważny i cenny, lecz znaczenie jego dorobku naukowego mierzyć się będzie tym, co wniósł swoimi badaniami i publikacjami do naszej znajomości Mickiewicza i Słowackiego. Nad ich życiem i twórczością stale przez wiele lat pracował, z wolna posuwając się ku monografiom obu pisarzy — w osobnych książkach. Do Słowackiego powrócił jeszcze w r. 1961 w dociekliwej książce *Kordian. Dramatyczna trylogia*. Zaciekawic tu mogą rozważania o wpływie doświadczeń teatralnych poety, zapowiadające przyszłe badania z dziedziny teatru jako osobny dział własnych prac historyka literatury. Właśnie wydawano tom 13 (1963) pomnikowych *Dzieł wszystkich* autora *Kordiana*: Maciejewski wzbogacił je swą edycją fascynującego planu fragmentu dramatu poety *Syn ziemi*. Pozostawił w tym opracowaniu edytorskim świetny przykład opanowania warsztatu wydawcy spuścizny literackiej, jakie wyniósł jeszcze ze studiów uniwersyteckich.

Przy Słowackim Profesor stale trwał, gdyż później napisał jeszcze studia o jego *Balladynie* i *Horsztyńskim* oraz o samym poecie jako o — paradoksalnie — przeciwniku romantyczności. Pierwsze studium umieścił w swej kolejnej książce (1967) zawierającej — jak tytuł jej głosi — „trzy szkice romantyczne”. Pozostałe dwa zawarte w tym tomie poświęcił młodzieńczym balladom i *Dziadom* oraz *Epilogowi* w *Panu Tadeuszu*, utwierdzając nimi swe poczesne miejsce w mickiewiczologii (pomimo wytykanych mu przez specjalistów z tego zakresu uproszczeń interpretacyjnych w zwykłym zapale hipotetyzowania, o czym się wyżej rzekło). Później w osobnej książce (1974) przedstawił kolejne subtelne analizy i interpretacje florenckich poematów Słowackiego w duchu zaznaczającej się poprzednio dążności do wykrycia scalających je motywów różnego typu. Podobny styl dociekań interpretacyjnych pokazał w swej najpóźniejszej (jak się okazało) książce o powieści poetyckiej autora *Kordiana*. W obieg naukowy wejdzie ona w kilka lat po zgonie Profesora.

Te 4 książki o twórczości Słowackiego i Mickiewicza odrywały problematykę badań Maciejewskiego od dominującego w nich motywu regionalnego (czy też, jak sam powiadał, dzielnicowego). Umacniały pozycję Profesora w świecie nauki o literaturze. Ale powiedzieliśmy, że od książki o *Kordianie* zaczął on wchodzić również w świat dopiero u nas jako naukowa dyscyplina krzepnącej teatrologii. Był na pewno inspirowany tym, czego się dowiadywał wcześniej z wykładów i rozpraw Szwejkowskiego na tematy teatralne. Sam pilnie śledził osiągnięcia młodej teatrologii, bez skrupułów wkraczającej w rewiry badań literackich, anektującej dramat dla sztuki teatru (m.in. w przodujących na

tym polu badaniach przyjaciela od czasów seminaryjnych, Zbigniewa Raszewskiego).

Maciejewski zaczął w latach siedemdziesiątych publikować okolicznościowe szkice w programach poznańskiego Teatru Polskiego; w jubileuszowym dlań roku 1975 (od 100 lat w jednym gmachu) zamieścił w programie teatralnym pierwszy swój zarys dziejów sceny publicznej w Poznaniu. Zapowiadał przystąpienie do prac nad książką o teatrach poznańskich od ich początków. Zainteresowania bieżącym życiem teatralnym w rodzinnym mieście skoncentrował po pewnym czasie na wybijającym się coraz widoczniej Teatrze Nowym (pod dyrekcją Izabeli Cywińskiej). Związał się z nim mocno, m.in. jako jeden z pierwszych autorów jego historii (1983). A na rok przed nagłym zgonem Maciejewskiego ukazała się książka — ostatnia, jak to teraz wiemy, za życia — zatytułowana *Teatry poznańskie w latach panowania króla Stanisława Augusta*. Jest to nader cenny zwiastun nigdy już nie zrealizowanej monografii teatralnej zawodowych scen poznańskich, której plan (9 rozdziałów, od r. 1875 kolejno teatry: ziemiański, ludowy, mieszczański, następnie okres mistycznego i jednocześnie wesołego dwudziestolecia, wreszcie zamknięcie epoki: 1940—1950) poznaliśmy niedawno ze wspomnienia pośmiertnego Zbigniewa Raszewskiego, które ukazało się w „Pamiętniku Teatralnym” w r. 1988. Obok tego możemy tam przeczytać ostatni szkic niedokończonych monografii: studium o narodzinach własnej sceny narodowej Poznania.

U kresu swoich dni żywił więc Profesor i stale w sobie umacniał zamiary z zakresu monografistyki — na trzech polach badawczych popołu. Natomiast zamykał swą działalność bibliograficzną, blisko 30-letnią. Żegnała się już poznańska pracownia z *Bibliografią literatury polskiej* — „Nowy Korbuto”. W jej redakcji Maciejewski znalazł się wcześniej, bo poczynawszy od tomu 4 (1966) tego wieloczonowego dzieła, obok swego mistrza Zygmunta Szweykowskiego. Od tomu 13 (1970) podjął się wraz z nim redakcji części dzieła, obejmującej literaturę pozytywizmu i Młodej Polski, a w końcu prowadził pracę nad tą partią bibliografii jako jedyny jej redaktor. Zdążył jeszcze sfinalizować w poznańskiej pracowni, wraz z gronem współpracowników, zredagowanie — na podstawie „dużego” *Nowego Korbuta* — pożytecznego 4-tomowego przewodnika bibliograficznego i biograficznego pod zwięzłym tytułem *Pisarze polscy*. Sam przygotował do niego opracowanie życia i twórczości 2 autorów „swoich”: Mickiewicza i Słowackiego. Dzieło nie wyszło jeszcze z druku. Śmierć Profesora przyszła nagle, bezlitośnie przerywając życie i prace niestrudzonego, zasłużonego polonisty.

Michał Witkowski